WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz pisemkiem literackiem p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 148. Bochum, wtorek, 12 grudnia 1899. Rok 9.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Wielka różnica.

Polakożercze „blatty“ wielki podnoszą hałas, ile razy Polacy na obczyźnie zwołają wiec w sprawie opieki duchownej. Chciałyby też te same pisma rozstrzygać o tem, czy Polacy mają dosyć opieki duchownej, czy też nie. To bardzo ciekawe, bo one się znają na tem, jak wilk na gwiazdach. Z drugiej strony ujadają owe „blatty“ na duchowieństwo w Polsce, twierdząc, jakoby tamtejsi kapłani polscy nie obchodzili się z katolikami Niemcami, jako z równouprawnionymi dyecezyanami. To twierdzi w ostatnim numerze masońska „Rhein.-Westf. Ztg.“ Jak jednak ma się rzecz na obczyźnie z opieką duchowna Polaków, a w Polsce z opieką duchowną Niemców? Na obczyźnie odbywają się nabożeństwa dla Polaków wyłącznie po południu, gdyż dwa lub trzy wyjątki nie wchodzą w rachubę, to też Niemcy-katolicy przez nabożeństwa polskie żadnego nie ponoszą uszczerbku w swych nabożeństwach. Dzieje się tak nawet tam, gdzie liczba polskich parafian wynosi połowę lub trzecią część ogólnej liczby parafian. Są też parafie, gdzie Polacy liczebnie przeważają, a jednak i tam nawet zadowolić się muszą Polacy na obczyźnie nauką, wygłoszoną po południu. Lecz i tego niestety nader mało.

Inaczej dzieje się w Polsce. Tam, jak powszechnie wiadomo, gdzie choć tylko drobna liczba Niemców w parafii mieszka, wygłoszone bywa dla nich od czasu do czasu, i to regularnie, kazanie niemieckie, a polskie kazanie zwykle wypada w takim razie.

Pominąwszy nawet okoliczność, że w Polsce każdy bez wyjątku kapłan zna język niemiecki, że więc chrzty i śluby Niemców odbywają się po niemiecku, a prócz tego wszyscy Niemcy każdej chwili mogą się w języku swym ojczystym wyspowiadać, to jeszcze wielka różnica tkwi właśnie w tem, że na obczyźnie tak jakby z łaski tylko pozwolą odprawić czasem dla Polaków po południu nabożeństwo z kazanem polskiem, podczas gdy w Polsce Niemcy są w tym względzie najzupełniej równouprawnieni, gdyż miewają kazania przed południem przy Mszy św.

Gdyby Polacy na obczyźnie mieli taką opiekę duchowną w języku ojczystym, jaką mają Niemcy-katolicy w Polsce, wtedy bardzo by się cieszyli. Czy jednak wogóle się tego doczekają?

Leon XIII Papież,

sługa sług Bożych,

wszystkim wiernym chrześcianom, do których wiadomości dojdzie pismo niniejsze, pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo!

Wiek, który My sami za wolą Boga prawie cały przeżyliśmy, zbliża się ku końcowi. Chcemy przeto wedle przykładu naszych poprzedników powziąć postanowienie, które dla ludu chrześciańskiego ma stać się źródłem zbawienia i zarazem tworzyć niejako zakończenie i uwieńczenie naszych zabiegów na stolicy papiezkiej. Mamy na myśli wielki jubileusz, który już za dawnych czasów u ludów chrześcijańskich był w użyciu i doznał zatwierdzenia przez mądrą pieczołowitość naszych poprzedników. Nasi ojcowie nazwali go rokiem świętym, ponieważ bywa zazwyczaj obfitszy w święte i religijne uroczystości, a zwłaszcza ponieważ podaje liczniejsze środki zbawienia dla naprawy obyczajów i uświęcenia dusz. Na własne oczy widzieliśmy, jak zbawiennie podziałał ostatni uroczyście obchodzony jubileusz, za rządów papieża Leona XII, gdy byliśmy jeszcze młodzieńcem. Wówczas Rzym dla publicznych obchodów religijnych był obszerną i daleko pewniejsza widownią. Przypominamy sobie zupełnie, nawet zdaje Nam się, jakobyśmy jeszcze teraz widzieli, jak pielgrzymi gromadami przybywali i w uszykowanym pochodzie zdążali przez miasto do kościołów najpoważniejszych, jak wzorem apostołów mężowie opowiadali słowo Boże pod gołem niebem i w świętych Rzymu miejscach rozbrzmiewała chwała Boga, jak papież w otoczeniu licznych kardynałów oczom wszystkich ludzi dawał przykład pobożności i miłości. Wznowienie pamięci onych czasów ubiegłych czyni wspomnienie na nasze czasy tem więcej gorzkiem, albowiem takie objawy, które przytoczyliśmy powyżej, a które, gdy bez przeszkody zachodzą publicznie, wzmacniają umysł pobożny ludu w sposób cudowny i pobudzają, dziś w skutek zmian zaszłych w stosunkach Rzymu są albo całkiem niemożliwemi albo przynajmniej zależnemi od obcej samowoli.

Mimo to wszystko mamy to przekonanie, że Bóg, dopomagający przy wszystkich dobrych postanowieniach i Naszemu przedsięwzięciu użyczy szczęśliwego i wolnego od przeszkód przebiegu. Toć dla Niego tylko i na chwałę Jego postanowienie powzięliśmy. Albowiem w rzeczy samej, cóż mamy na oku, cóż zamyślamy? Tylko to jedno; ile możności jak najwięcej ludzi uczynić uczestnikami wiecznej szczęśliwości i w tym celu przeciwko chorobom duszy zastósować środki zbawienia, które Jezus Chrystus złożył w ręce nasze. Tego wymaga po nas, jak sądzimy, nie tylko Nasz urząd apostolski, lecz także nędza czasów obecnych. Nie żeby stulecie to było niepłodne w dobre dzieła i chwalebne czyny. Przeciwnie, mamy za łaską Bożą liczne przykłady najświetniejsze i nie ma cnoty, niech będzie tak wzniosłą i tak trudną do zdobycia jak chce, którąby się wielka liczba ludzi nie odznaczała. Albowiem moc rozmnażania i pielęgnowania cnót Bóg sam wszczepił religii chrześciańskiej, a moc ta jest niewyczerpaną i nieustanną.

Jeżeli zaś spojrzymy wokoło siebie i rzucimy wzrokiem w stronę przeciwną: jakaż tam ślepota, jakie zamięszanie, iluż tam ludzi zdążających na wieczne zatracenie! Serce się nam kurczy, ilekroć wspomnimy na to, że tylu chrześcian, uwiedzionych bezgraniczną wolnością myślenia i czucia, jad zgubnych nauk chciwie w siebie wsysa i nieustannie pracuje nad wyniszczeniem w swych sercach nieoszacowanej łaski wiary świętej. Ztąd to owa odrazu do prawdziwie chrześciańskiego życia i daleko sięgające zepsucie obyczajów, ztąd owa paląca nienasycona żądza rzeczy pochlebiających zmysłom, ztąd owe myśli i zamiary odwracające się całkowicie od Boga i tonące w ziemskości. Z trudnością tylko słowami wyrazić można, jak wielkiem jest już teraz zepsucie, które z tak zatrutych źródeł polało się na podstawy ludzkości. Często bowiem znachodzona niepowściągliwość, dzikie wybuchy żądz tłumu, niewidzialnie grożące niebezpieczeństwa, smutkiem przejmujące zbrodnie: w gruncie rzeczy nie są one niczem innem, jak pozbawionem granic i kierunku ubieganiem się o posiadanie i używanie dóbr ziemskich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Chełmno. Zarząd „Towarzystwa Wiecowego“ powołał — w myśl § 3 ustaw — do grona swego jako reprezentantów gazet polskich panów: Seweryna Pieniężnego od „Gazety Olsztyńskiej“, B. Milskiego od „Gazety Gdańsk.“, E. Michałowskiego od „Pielgrzyma“, W. Kulerskiego od „Gazety Grudziądzkiej“, i J. Brejskiego od „Gazety Toruńskiej,“ „Codziennej“ i „Przyjaciela“. Prezesem został wybrany p. dr. Polewski z Chełmna, wiceprezesem ks. dziekan lic. Łabuński z Kowalewa, skarbnikiem ks. proboszcz dr. Pobłocki z Niedźwiedzia, sekretarzem i bibliotekarzem p. J. Brejski z Torunia, zastępcą sekretarza i bibliotekarza p. B. Milski z Gdańska. Zarząd niebawem zacznie swoje czynności w kierunku, który określają znane Czytelnikom ustawy towarzystwa. Rozumie się, że nie będzie wchodził w drogę komitetom wyborczym, które mają ograniczone ustawami państwowemi zadanie przygotowywania rozpisanych wyborów publicznych.

W Toruniu spadł grad wielkości orzechów laskowych, przyczem błyskało się i grzmiało.

Nowemiasto. Ks. dr. Pawlicki, profesor religii w gimnazyum w Nowemmieście został powołany do Berlina jako proboszcz wojskowy.

Grudziądz. Wybor nacyonalnego liberała Siega do sejmu niemieckiego może unieważniony zostanie, bo sejm domaga się zbadania różnych nieprawidłowości, jakie się przy wyborach działy.

Mechowo. „Stowarzyszenie młodzieży pod opieką św. Stanisława Kostki“ obchodziło 26. rocznicę swego założenia nabożeństwem w kościele a potem uczciwą zabawą w Domatowie w obszernym domu pani Szornak. Działo się to naturalnie jeszcze przed Adwentem, w oktawie uroczystości św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży. Z boleścią serca wyrozumiano z przemowy ks. proboszcza, że dla coraz większej słabości ócz zamierza w przyszłym roku ustąpić z probostwa i przejść na spoczynek.

Wąbrzeźno. W Piątkowie ukąsił mały piesek kowala Kostkowskiego, który psa zabił; później stwierdzono u niego wściekliznę. Dziedzic wioski, hr. Potocki postarał się o to, iż Kostkowskiego wysłano do zakładu leczniczego w Berlinie.

W Nowem zerwał wicher szczyt starego protestanckiego zboru. Straszna zamieć śnieżna, połączona z błyskawicą, grzmotem i pio-

runami, nawiedziła Człuchowo i Chojnice. Pioruny nie wyrządziły jednak żadnych szkód.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Krotoszyn. W mieście naszem założone zostało Tow. terminatorów. Patronem wybrano ks. administratora Bronisza, wicepatronem ks. wikaryusza Zalewskiego, seniorem p. Kończaka, z grona terminatorów sekretarzem Antoniego Skrzyneckiego, zastepcą jego Antoniego Lesińskiego, skarbnikiem Ignacego Dudka. Do opieki wybrano pp. dr. Polewskiego, Bączkowskiego, Bąkowskiego, Budzińskiego. Gąsiorkowicza, Hoffmanna, Kaniewskiego, Kurkę, Nowaczkiewicza i Zielińskiego. Na członków zapisało się 64 terminatorów.

Koźmin. Aptekę tutejszą, dotychczasową własność p. Gadelbuscha, nabył w tych dniach drogą kupna Rodak nasz p. Wacław Balcerek.

W Gnieźnie wybuchł w tych dniach pożar u mistrza ciesielskiego p. Z Ballenstedta i w krótkim czasie ogarnął szopę napełnioną deskami oraz stojący w pobliżu tartak parowy i zniszczył wszystko to doszczętnie.

Sroda. Miejscowość Strumiany w tutejszym powiecie przechrzczono na „Ernsthof.“

Poznań. Straszliwa zamieć śnieżna nawiedziła Poznań i okolicę; towarzyszył jej wicher, który wyrządził wiele szkody. Chmura śnieżna przepełniona była elektrycznością, w oddaleniu dał się słyszeć grzmot a w okolicy uderzył podobno piorun kilka razy. Burza trwała pół godziny; w tym czasie spadło tyle śniegu, że z wielką trudnością kursować mogła kolej elektryczna.

Inowrocław. Przed tutejszym sądem ławniczym stawali jako oskarżeni właściciel p. Bednarski z Kruświcy. założyciel i przewodniczący tamtejszego „Sokoła“, i restaurator p. Degórski. Pan Bednarski był oskarżony o odbycie zebrania bez doniesienia o nim władzy policyjnej, p. Degórski o pozwolenie na odbycie tego zebrania w swoim lokalu. Przesłuchiwany jako świadek komisarz obwodowy wyraził zapatrywanie swoje, jakoby „Sokół“ był towarzystwem politycznem, dla tego sądził, że o zebraniu owem należało donieść policyi. Obrońca, p adwokat Popławski, przeczytał niektóre paragrafy ustaw „Sokoła“, żeby objaśnić jego cele Zastępca prokuratoryi (Amtsanwalt) wyraził swoje przekonanie, jakoby „Sokół“ był towarzystwem politycznem i wniósł o 60 marek kary przeciwko p. Bednarskiemu, a o 30 mr. przeciwko p. Degórskiemu. Sąd zaś nie miał tego przekonania, iżby „Sokół“ był towarzystwem politycznem, i uwolnił oskarżonych od winy i kary. Podobno prokuratorya chce się odwołać do wyższej instancyi.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Zabrze. Przez zderzenie się dwóch wozów w kopalni „Konkordia“ ulegli znacznemu pokaleczeniu robotnicy Alojzy Dinel i Wincenty Kaczmarek z Mikulczyc. Obaj mają połamane nogi.

Orzekow. Podczas nabożeństwa w dzień św. Barbary zajęła się od świecy na ołtarzu girlanda świerkowa, którą przyozdobioną była figura św. Barbary. Płomień buchnął w górę na metr wysoko i widok jego byłby mógł mieć smutne nastepstwa, bo kościół był przepełniony wiernymi, gdyby nie spokój odprawiającego mszę św. proboszcza, który nie dopuścił do przerwania mszy św. Płomienie wnet też przytłumiono, atoli złocenia ołtarza i malowania tak ucierpiały, że odnowienie stało się koniecznem.

Szczepankowice. We wtorek po południu zgorzał dom chałupnika Jakóba Witaszka.

Orzegów. Dzień św. Barbary obchodzono po kopalniach jak zwykle. Górnicy udali się pochodem do kościoła na nabożeństwo. W Orzegowie na cmentarzu poświęcono pomnik dla 25 ofiar nieszczęścia, które się zdarzyło na szybie Gotthardta.

Łagiewniki. Z liberalnej „Grenz.-Ztg.“ dowiadujemy się, że Wolffa spółka elektryczna kolejek w Katowicach chce kupić plac, gdzie stoi prastara kapliczka św. Jana. Zarząd kościelny zgodził się podobno na to i sprzedał plac za 3 tys. mr.

Laurahuta. Górnik Bernard Tłuczykąt otrzymał od rejencyi w Opolu 30 marek nagrody za to, że cieślę Pietrowskiego wyratował od utonięcia.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Gazety niemieckie donoszą, że kanclerz ks. Hohenlohe wtenczas dopiero przeprowadził zniesienie zakazu łączenia się towarzystw między sobą, gdy oświadczył cesarzowi. że w razie odmowy podda się do dymisyi. Tej pogłosce, którą kolporterowano także w parlamencie, przeczy „Tägl. R.“, jako niezupełnie zgodnej z prawdą i pisze, że ks. Hohenlohe był, co prawda, zdecydowany podać się do dymisyi w razie, jeżeliby nie otrzymał zezwolenia na zniesienie wzmiankowanego zakazu, ale że na audyencyi u cesarza znalazł tyle względności, iż nie miał wcale okazyi do objawienia zamiarów co do ustąpienia. Rozmowa wykazała raczej. iż panuje najzupełniejsze porozumienie pomiędzy monarchą a kanclerzem.

— Wielki książę heski nadał z okazyi swych urodzin rejensowi seminaryum duchownego ks. dr. Holzhammerowi w Moguncyi order zasługi, ustanowiony przez Filipa wspaniałomyślnego. Jak donoszą obecnie moguńckie „Neueste Nachrichten“, ks. H. odmówił przyjęcia owej odznaki honorowej, oświadczając, iż piersi swej nie może ozdabiać orderem pochodzącym od księcia, który zaprowadził reformacyę w Hesyi i posiadał dwie żony. Jak wiadomo, uczynił on to za zezwoleniem Marcina Lutra.

Berlin Rozwiązanie parlamentu zapowiada z całą pewnością „Kreuz.-Ztg.“ Główny organ konserwatystów pisze: „Nie ulega żadnej wątpliwości, że w parlamencie rozstrzygać się będą wkrótce sprawy, których upadek zmusi radę związkową do rozwiązania parlamentu“

We Francyi odbywa się obecnie wielki zjazd socyalistów francuskich. Obrady na zjeździe są bardzo burzliwe. Chodzi głównie o socyalistę Milleranda, który przyjął urząd ministra. Scierają się na zjeździe dwa prądy. Jeden pochwala Milleranda, że przyjął urząd mi-

---

Z niedalekiej przeszłości.

I.

Kto nie słyszał o Toruniu? Sławę jego roznoszą po szerokim świecie: Kopernik i... pierniki... Dziwne zdarzenie losu... Duch i podniebienie, podały sobie ręce, aby spleść wieniec sławy dla grodu, którego założycielem miał być mąż mieczem broniący krzyża i z krzyża robiący miecz, wcale nie ku ewangielicznym celom Chrystusa... Rzadkie miasta, któreby miały tak odrębny wygląd, jak ma Toruń — zdaje się, że przeszłość skamieniała w zewnętrznym miasta wyglądzie i wyraźnie mówi do ciebie: „taką byłam przed wieki i taką chcę pozostać na zawsze...“ Pod nogami czujesz cywilizacyę: bruk i flizy. a gdy podniesiesz oczy do góry i zobaczysz fronty wązkich kamienic, wysokich cztero-i pięcio-piętrowych, w których okna idą do góry w kształcie piramidy — wtedy się zdaje, że z wierzchołka śpiczastego dachu, zakończonego nad oknem jakimciś architektonicznym figlasem, spogląda na ciebie przeszłość... Tłumy kupczących roją się po ulicach wązkich i krętych, wszędzie, gdzie spojrzysz, uwijają się gromady pruskiego żołnierstwa, a miasto całe ściśnięte pierścieniem murów i wałów fortecznych, jakoby dla tego, że mu zamało pozostawiono przestrzeni do oddychania, wystrzeliło śpiczastemi dachami wysoko, szukając swobody tam, gdzie człowiek nie rości sobie prawa do władzy, nie dla tego, żeby nie chciał, lecz dla tego, że nie może... Człowiek, bo rzadko kiedy nie chce i rzadko kiedy może to, czego chce.

Po za murami fortecznemi, prześliczne przedmieścia ma Toruń. Roślinność i lesistość tuż pod miastem, jest tak bogata, że dworki, wile i różnego rodzaju domki w stylu nowożytnym szwajcarskim budowane, toną w zieleni i w drzewach... Naturalne parki, zajmują pod miastem znaczne przestrzenie, sosnowe lasy okalają szosy z różnych okolic kraju wyprowadzone, a mnóstwo ogrodów prywatnych dopełnia tego prawdziwego bogactwa zieloności i z lichwą wynagradza balsamicznem i zdrowem powietrzem za zaduch panujący w ściśniętych murach właściwego miasta. Ku południowej stronie płynie Wisła, ta sama szara, kapryśna, matrona rzek polskich, Wisła, w której się przegląda tyle miast mazowieckich, w której wykąpało się i kąpie rok rocznie tyle wsi mazurskich — ta sama Wisła, co kiedyś płynęła tylko przez ziemie polskie od końca do końca, a dziś?... Dziś, toczy się wśród tych samych ziem — tylko na nich pomieszane cudze twarze, cudze serca i pług kolonisty wyoruje często zbielałe kości dziedziców tej ziemi, za którą się tyle krwi przelało i łez popłynęło...

Na jednem tedy z tych pięknych przedmieści Torunia, które się nazywa Małe Mokre, nieco opodal od szosy, wznosił się schludny drewniany dworek, obtulony liśćmi dzikiego wina, z pomiędzy których, zaledwie okna z białemi ramami i płaski dach, czarnym łupkiem kryty, spoglądały w twarz słońcu... Przed dworkiem, odgrodzonym od szosy drewnianemi sztachetami, rosło kilka drzew orzechowych, parę kasztanów i dwie topole; pomiędzy niemi klomby starannie utrzymywane, a w klombach mnóstwo kwiatów i krzaki róż białych i pąsowych... Po za dworkiem niewielki ogród owocowy, tuż za nim łąka, a za łąką szarzała orna ziemia, z której dopiero co powschodziły kartyfle. Była to siedziba niebogata i nieimponująca, ale uśmiechała się do przechodnia wdziękiem, schludnością i tym niepochwytnym zewnętrznym urokiem, który pieści oko i rozbudza w sercu jakieś tęskne pragnienia, zwłaszcza w takiem, co go już burze życia skołatały i co pragnie żyć wśród rodziny, kwiatów, drzew, ptaków, byleby zdala od obcych twarzy, od których już nic nie pragnie, nic nie żąda, prócz... spokoju...

Ale w dworku, na którym właśnie zatrzymujemy uwagę czytelnika, i w chwili, gdy do niego zaglądamy, nie działo się nic takiego, coby na powyższe myśli naprowadzić mogło — przeciwnie, zaraz na wstępie, spotykamy rzeczy, wcale do innych wniosków usposabiające. . . .

Był to piękny wieczór czerwcowy, już po zachodzie słońca; przy jednem z otwartych okien, wychodzących na ogród — stał młody człowiek, oparty o framugę okna i słuchając pilnie, jeszcze pilniej zatopił wzrok we wnętrze mieszkania. W pokoju, też przy oknie, siedziała kobieta i grała na fortepianie. Łagodne i tęskne dźwięki mazurka Szopena wychodziły z pod palców równo, lecz nieco lękliwie — czuć jednak było, że grająca rozumie muzykę. Przestała grać i zbliżyła się do okna.

— Czemu pan nie wejdzie do pokoju? odezwała się dźwięcznym głosem, z którego po ciemku poznać było można, że jest ładna i młoda. . . .

— Czy pani prosi?

— Nie prosi. . . .

— Więc nic mi nie wypada, jak powiedzieć pani dobra noc. . . .

— I o to nie proszę. . . .

— A o cóż pani prosi? . . .

— E, nieznośny pan jesteś! . . .

— Czy tak? . . .

— Chodź pan do pokoju — szepnęła dziewczyna.

— Idę w tej chwili. . . .

Młody człowiek odszedł od okna i powoli skierował kroki ku drzwiom wchodowym. Tymczasem w pokoju, ale już nie w tym, gdzie grano na fortepianie, ukazało się światło. Przy stole, stojącym na środku, siedziała nie młoda już kobieta, z nadzwyczajnie łagodnym wyrazem twarzy, którą okalały włosy siwizną już przyprószone. Siedziała przy stole i zajętą była jakąś kobiecą robótką. Przy niej stała młoda i wysmukła dziewczyna z twarzą białą leciutko zarumienioną.

Przyszedł też i młody człowiek, któregośmy spotkali przy oknie. Nie miał więcej nad lat 20 i kilka. W zachowaniu się jego widać było brak obycia światowego, pewną sztywność, ale oczy miał rozumne. na twarzy okolonej jeszcze młodocianym zarostem rozlana była inteligencya a jakaś miękkość rysów nadawała twarzy wyraz melancholiczny i rzewny, choć nie pozbawiony męzkości. Bujne, pierścieniowate blond włosy, prawie w nieładzie spływały mu na kołnierz surduta.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nistra, drugi go potępia. Ci ostatni powiadają że socyalista pod żadnym warunkiem nie powinien być ministrem, boć socyaliści zwalczają obecny porządek społeczny, a skoro socyalista jest ministrem, toć go zwalczać nie może, ale porówno z innymi ministrami musi go popierać. Na ostatniem posiedzeniu zjazdu przyszło nawet do bójki. Jeden z przeciwników Milleranda odwołał się na to, że i przywódzcy socyalistów niemieckich Bebel i Liebknecht nie pochwalają wstąpienia Milleranda do ministerstwa. Na to zwolennicy ministra podnieśli ogromną wrzawę i zwymyślali Liebknechta od zdrajcy, sprzedawczyka, łotra itp.

Rzym. Komitet centralny obchodu lata miłościwego (roku jubileuszowego) określił już przybycie pielgrzymek. W styczniu będzie przybyjętych 80,000 pątników, w lutym 75,000, w marcu i kwietniu 105,000 pielgrzymów. Podczas przyszłego lata miłościwego odbędzie się tu także szereg kongresów religijnych, oraz wystawa sztuki świętej staroświtnej i nowoczesnej w gmachu Eldorado. Donoszą także z Watykanu o następujących nominacyach: msgr. Bolmonte został nuncyuszem w Brukseli, msgr. Rinaldini nuncyuszem w Madrycie. Następcą msgr. Bernedetto Lorenzelli na stanowisku nuncyusza w Bawaryi został zamianowany msgr. Gaspari, delegat papiezki w Chili, msgr. Zaleski, poprzednio kandydat na to stanowisko, wyjeżdża z powrotem na Cejlon. Na Buenos-Ayres wyznaczony będzie msgr. Achilles Locatelli.

Rzym. Ojciec święty lekko się zaziębił. Lekarz zalecił pobyt w pokoju, ale tylko z ostrożności. Dnia 8 b. m. Papież wstał i odprawił w swej kaplicy prywatnej Mszę św., lubo była niepogoda a lekarz znów mu radził leżeć w łóżku. Febry nie stwierdził lekarz u wysokiego pacyenta, przeciwnie Ojciec św. Leon XIII jest w wybornem usposobieniu i rozmawia chętnie z prałatami. W środę był w komnacie jego długi czas kardynał Rampolla w sprawie pilnych wypadków kościelnych.

Wojna angielsko-transwalska. Już z górą miesiąc upłynął od chwili, jak się rozpoczęło oblężenie Ladysmith, ale położenie tego miasta jak było zagadkowem, tak jest i dzisiaj jeszcze.

Położenie nad Modderriver jest niejasne tak samo, jak w Ladysmith i prawdopodobnie dopiero wtenczas się wyjaśni, gdy lord Methuen odniesie stanowczo większe korzyści.

Położenie w Natalu przedstawia się zaś tak: Jenerał transwalski Joubert przedostał się szczęśliwie przez rzekę Tugelę w Colenso, tak, że Joubert z 10,000 żołnierza stoi po jednej stronie rzeki, a Buller po drugiej stronie. Buller będzie chciał wszelkiemi siłami przedostać się przez rzekę, Joubert będzie mu zaś bronił przeprawy. A więc możemy się spodziewać, że przez kilka dni będziemy mieli tylko mniejsze i drobniejsze utarczki na armaty i ogień karabinowy. Do większej i rozstrzygającej bitwy będzie mogło przyjść dopiero wtedy, gdy Bullerowi uda się przedostać przez rzekę. Ale przeprawa ta nie będzie łatwą, boć burowie wszelkich sił dołożą, aby Bullera nie przepuścić na drugą stronę rzeki. Może się stać i to, że Buller męczony i gnieciony mniejszemi walkami i potyczkami, tak opadnie na siłach, że nietylko nie przeprawi się przez rzekę, lecz będzie musiał się cofnąć. Wogóle cała wojna, jak dotąd, orężowi angielskiemu zaszczytu nie przyniosła.

Wojna angielsko-transwalska. Od Ladysmith odstąpiły podobno znaczne oddziały burów i pilnują głównie górnego koryta rzeki Tugeli, na której południowych brzegach gromadzą się coraz większe oddziały wojska angielskiego już pod wodzą samego Bullera, który główną swą kwaterę przeniósł do Escourt, a więc w pobliżu Colenso. Walne bitwy w Natalu i rozwiązanie sprawy Whitego są bliskie. Nie mniej ważnym jest teraz także obszar zachodni, gdzie Cronje otrzymał znaczne posiłki i czeka na lorda Methuen w warownych stanowiskach pod Spytfontein, mając kilka tysięcy zbrojnych więcej, niż dotychczas, a nadesłanych mu podobno aż z Natalu. Od zachodu grozi niebezpieczny najazd republice orańskiej i od wyniku oczekiwanej bitwy pod Spytfontein zależy, czy Orania uchroni się od zalewu wojsk nieprzyjacielskich.

Przylądek czyli południowy teatr wojny nabiera również coraz więcej znaczenia. Orańczycy, wsparci przez powstańców, są w północnym Przylądku panami rozległych obszarów i robią wciąż postępy. Całkiem nową zaś jest wiadomość, że ogólny rokosz afrykandrów w całym Przylądku jest już zorganizowany i Holendrzy czekają tylko hasła z Pretoryi. Krüger i Stejn powzięli, jak z Capetown piszą, plan taki: Gdy Mafeking, Kimberley i Ladysmith padną, natenczas obie republiki zaproponują Anglii pokój, żądając odstąpienia zdobytych ziem, zwrotu kosztów wojennych i bezwarunkowego uznania udzielności Transwalu. Dopiero gdy Anglia warunki te odrzuci, Krüger i Stejn wezwą afrykandrów do pochwycenia za broń, poczem burowie toczyć będą wojnę aż do zupełnego wyczerpania swych sił.

Chiny. Powstańcy chińscy napadli niedawno katolicką misyę belgijską w pobliżu Mukden. Wysłany na pomoc misyom oddział wojska, pobił powstańców i wziął do niewoli 300, których ścięto bez wyjątku w jednym dniu.

Z różnych stron.

Bochum. Od soboty mamy tu także trochę mrozu i śniegu.

Bochum. Prof. Andelfinger, Jezuita, miewał dalsze odczyty, gdyż rejencya zgodziła się na wykłady naukowe, nie wolno mu tylko było wygłaszać wykładów religijnych.

Rotthausen. Górnik Zieliński został okaleczony w kopalni „Dahlbusch“.

W Meckinghoven osiądą niebawem OO. Dominikanie.

Derne. W kopalni „Gneisenau“ został zabity Jan Mepis, który pierwszy raz wjechał do kopalni, aby zacząć pracować jako górnik.

Ueckendorf Nowy proboszcz ks. Jerzy Röther przybędzie do swej nowej parafii na początku przyszłego roku.

Paderborn. Wybrany na Arcybiskupa kolońskiego, Najprzew. ks. Biskup Simar, składał onegdaj wyznanie wiary w ręce Biskupa-Sufragana ks. dr. Gockela.

Berlin. W październiku b. r. zginęło na morzu, o ile stwierdzono, 155 okrętów, pomiędzy niemi 4 niemieckie; uszkodzone zostały 503 okręty, pomiędzy niemi 30 niemieckich.

Kraków. Z „Misyj katolickich“ dowiadujemy się, że czynią się usilne starania o wprowadzenie sprawy beatyfikacyi ks. Wojciecha Męcińskiego, Jezuity, umęczonego za wiarę w Japonii w r. 1643 razem z Ojcami Antonim Rubino, Dyakiem Moralez, Antonim Bapori i Franciszkiem Marquez.

We Wiedniu skazaną została na śmierć przez powieszenie Marya Kutschera, druga żona urzędnika, za męczenie dzieci pozostałych po pierwszej żonie, a szczególnie 11-letniej dziewczynki Anny, nad którą okrutna macocha pastwiła się tak długo, aż dziecko, zgłodniałe i okaleczałe po całem ciele, wyzionęło ducha. Kutschera wyparła się przed sądem wszystkiego, a nawet ku oburzeniu sądu i audytoryum usiłowała oczernić pamięć dziewczynki posądzeniem jej o pijaństwo i niemoralność. Współoskarżony Rudolf Kutschera został uwolniony. Wykazało się bowiem, że całą winą jego było to, iż był uległym wobec okrutnej kobiety.

W Londynie zdarzył się niezwykły wypadek. Złowiono wieloryba przy ujściu rzeki Temizy do morza. Zabłąkał się tam ten olbrzym z północnych stref morskich, a zaraz też nań urządzono łowy. Zraniono go harpunami; zrazu bił ogonem w wodę i trudno było parowcom zbliżyć się do niego — przyczem wypuszczał z siebie promień wody na 50 stóp wysokości. Skutkiem upływu krwi słabł po woli i przybliżywszy się do brzegu, zakończył życie. Zmierzono go i okazało się, że miał 66 stóp długości.

Rozmaitości.

Pani Krüger. O małżonce prezydenta Transwalu, Krügera, jedno z pism angielskich pisze co następuje: Pani Krüger jest usposobieniem wszystkich cnót gospodarskich. Jej powierzchowność, postawa, sposób mówienia, są tak bezpretensyonalnemi, jak gdyby była żoną przeciętnego farmera. Jest ona nie mniej oszczędną i umiarkowaną. Krüger wszystko, czego się dorobił, zawdzięcza przedewszystkiem swojej żonie, która prawie pół wieku troszczyła się i oszczędzała dla niego. Krüger był farmerem, owczarzem, żołnierzem, duchownym, posłem, wreszcie prezydentem i w każdej fazie tej barwnej karyery żona obdarzała go swojem zaufaniem. Czynny i ambitny farmer znalazł skarb. Gdy zapytał się skromnej, błękitnookiej dziewczyny, czy zechce wyjść za niego, otrzymał nieśmiałą odpowiedź: „Umiem piec, gotować, szyć i szorować.“ Jeszcze dzisiaj piecze, gotuje, szyje i szoruje żona pierwszego człowieka w Transwalu. Gdy pani Krüger skończy swe obowiązkowe czynności gospodarskie, wdziewa czarną aplagową suknię, siada w swym małym pokoiku i ceruje pończochy. Wszystko, w co ubierała się do tej pory i w co ubiera się jeszcze, jest dziełem własnych rąk. Nie miała nigdy więcej, jak trzy suknie jednocześnie a wszystkie były czarne. Zadawalała się również dwoma kapeluszami, które tak jak suknie ubiera sobie sama. Jeden z nich strojniejszy na wizyty lub do kościoła, drugi do codziennego użytku. Jednym z dobrych rysów jej charakteru jest zamiłowanie zwierząt. Skarży się na modę noszenia ptaków na kapeluszach i sama nigdy nie używała podobnego rodzaju ozdób.

Dzwony stalowe. W Niemczech wyrabiają olbrzymie dzwony stalowe, odznaczające się niezwykłą wytrzymałością, pięknym dźwiękiem — i taniością. Świeżo odlano dzwon ważący 17.634 klg. za cenę 23,200 fr. Po raz pierwszy w r. 1853 poczęto wyrabiać dzwony ze stali. Na wystawie londyńskiej w roku 1862 i paryzkiej w r. 1867 zwróciły one na siebie uwagę. Czyniono ciekawe doświadczenia. Zawieszono dzwon ważący 2280 klg. i postawiono czterech kowali z ciężkiemi młotami. Który potrafi dzwon uszkodzić, otrzyma nagrodę. Dzwon wytrzymał 860 uderzeń bez szwanku. Kowale odstąpili od dalszej próby. Jest to najlepsze świadectwo wytrzymałości. Dzwony stalowe są prawie tej samej formy i rozmiarów, co dzwony z bronzu, dotychczas powszechnie używane. Posiadają te same zalety, a są o wiele tańsze. Co się zaś tyczy wdzięczności, to przytaczają fakt, że w Rouen znajduje się dzwon, słynny swoim głosem. Głos ten przypisywano dużej ilości srebra. Pewien chemik zrobił analizę bronzu i okazało się, że aliaż miał skład następujący: Na 10 części było 71 miedzi, 26 cyny, 1,8 cynku i 1,20 żelaza. Nic przeto dziwnego, że i sama stal posiada dźwięczność, tak w dzwonkach pożądaną. Z biegiem czasu zyskają i dzwony stalowe to uznanie, na jakie słusznie zasługują. Wyrabia je fabryka „Bochumer Verein“ w Bochum.

Zamek w Windsorze, w którym królowa Wiktorya przyjmowała cesarza Wilhelma II, jest właściwie sam w sobie miastem, złożonem z domów, kościołów, baszt, murów itp. na przestrzeni 4,1 hektarów. Na miejscu tem już starożytni Rzymianie założyli twierdzę, górującą nad okolicą; tu rezydowali królowie anglosaksońscy, którzy położyli fundamenty pod słynną wieżę okrągłą, zamieszkiwaną obecnie przez królowę Wiktoryę angielską. Pierwszy król normandzki założył podwaliny zamku królewskiego który przez osiem wieków był ulubionem miejscem pobytu władzców Anglii. Najświetniejszym dla Windsoru okresem było panowanie Edwarda III (1327—1377), który urodził się w zamku, rozszerzył go znacznie i obszary zamkowe do dzisiejszych doprowadził wymiarów. Od Henryka VIII prawie każdy monarcha dodawał w Windsorze coś nowego. Królowa Wiktorya podniosła wartość ogrodów zamkowych, a kaplicę zamkową, w której kardynał Wolsey kazał sobie zbudować wspaniały grobowiec, przerobiła na mauzoleum swego małżonka, księcia Alberta. Wiele widziały mury Windsoru. Tu zawarte było małżeństwo pomiędzy Maryą katolicką a Filipem hiszpańskim; tu leżą prochy pierwszego z Yorków, Edwarda IV. obok szczątków ostatniego z Lancastrów, Henryka IV; tu Karol I odbywał świetne zabawy, a potem, jako więzień, opłakiwał zmienność losu; tu po restauracyi królestwa złożono na wieczny spoczynek jego zwłoki. Jedną z osobliwości Windsoru jest kaplica św. Jerzego, uważana za kaplicę kapituły orderu „Podwiązki“. Galerye zamkowe, bogate w malowidła mistrzów, zawierają między innemi 90 obrazów Holbeina, arcydzieła Van-Dycka, Rubensa i wielu innych. Park zamkowy ma aleje długości 4 kilometrów.

Towarzystwo błog. Bronisławy w Wiemelhausen.

We **wtorek 12 grudnia** od południa aż do południa we środę 13 grudnia będzie w Wiemelhausen **ksiądz polski** słuchał spowiedzi św. We wtorek **o godz. 7 wieczorem kazanie polskie.** Uprasza się wszystkich Rodaków, oraz Polki, aby ze sposobności tej korzystali, licznie zbierając się do spowiedzi św. i na kazanie.

Zarząd.

Szanownemu Panu

Konstantemu Makale

w Alstaden

przewodniczącemu Towarzystwa św. Barbary w Oberhausen w dniu godnych Imienin 12 bm. życzymy zdrowia, szczęścia i wszystkiego dobrego, a po śmierci zbawienia wiecznego i dziękujemy za jego trudy, które w naszem towarzystwie ponosi i życzymy mu wszelkiej pomyślności, oraz żeby mógł dalej pracować w towarzystwie naszem. Tego mu życzymy i po trzykroć wykrzykujemy nasz przewodniczący Konstanty Makała niech żyje, aż się echo rozejdzie po całem Alstaden i Oberhausen. Kilku członków Tow. św. Barbary w Oberhausen. Zgadnij którzy? K. N., A. S., W. S.

Już jest do nabycia

Kalendarz „Katolika“

na r. 1900.

Treść kalendarza jest taka: Kolenda na Nowy Rok (wiersz). Ciężka dola (opowiadanie starego Macieja). Polowanie na wilki (obrazek). Początek bogactwa i jego źródła (pogadanka). Wina i przebaczenie (wiersz). Kawałek chleba (powieść z 2 obrazkami). Bartek Łatka czyli jak to żyd po śmierci zrobił testament (bardzo ucieszna powiastka z 2 obrazkami). Sposoby leczenia niektórych chorób koni, bydła i świń (rady pożyteczne). Modlitwa dzieci (wiersz z obrazkiem). Córka krzyża (wiersz). Kościół Bożego Ciała w Krakowie i jego święte pamiątki (opis z 9 obrazkami). Strzeż twego języka (rozprawka pouczająca). Czy to pies, czy krowa? (zabawna historya, podobno prawdziwa z 3 obrazkami). Ocet (z książki księdza Kneippa). Lipa i użytki jej (rozprawka pouczająca). Nieszczęśliwa wyprawa z okna (ilustracya humorystyczna z wierszykiem). Nieszczęście na polowaniu (humorystyka wierszowana z 3 obrazkami). Cyganka (powieść). Szlachetny syn (zdarzenie prawdziwe). Założenie akademii Krakowskiej (w 500-letnią rocznicę, z 3 obrazkami). Nowy wabik na ryby (humoreska w obrazkach i wierszach). Historya o ośle, o miechu i o kiju samobiju św. Winoka (bajka z 3 obrazkami). Chleb wedle podania oliwskiego klasztoru. Do tego dochodzą: Fraszki, łamigłówki i zagadki, za których dobre rozwiązanie przeznacza wydawnictwo 30 nagród.

Szczególną wartość **dla każdego** ma kalendarz „Katolika“ z powodu umieszczonego w nim artykułu: **Jak się obronić przed zbyt wysokimi podatkami?** Podano w nim wszystko, co potrzeba do założenia skutecznej reklamacyi przeciwko opodatkowaniu.

Do kalendarza należą trzy dodatki: 1) **piękny obrazek kolorowy, przedstawiający wsławiony cudami obraz „Praskie Dzieciątko Jezus“,** 2) **kalendarz ścienny** i 3) **kalendarz kieszonkowy.**

Cena kalendarza „Katolika“ wraz z dodatkami jest jak zwykle, bardzo przystępna i wynosi **50 fen.,** z przesyłką pocztową **60 fen.** Przy odbiorze 10 sztuk naraz dodaje się jeden egzemplarz bezpłatnie, oprócz tego wydawnictwo ponosi koszta przesyłki. Przy większym odbiorze udziela się stósownego rabatu.

Wydawnictwo „Katolika“
w Bytomiu G.-S. (Beuthen O.-S.)

Do nabycia w księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.
Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Wiec polski w Bochum

odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia **17 grudnia** o godz. **½4 po południu** w nowej sali p. **Balkenhola,** naprzeciw klasztoru. Ponieważ na wiecu przyjdą pod obrady różne sprawy dotyczące Polaków na obczyźnie przeto o liczny udział Rodaków uprasza się.

„Związek Polaków“.

Szanownym Rodakom
w Kottenburg i okolicy
polecam mój

skład towarów kolonialnych

masła, jaj, tabaki i cygar

Mam też i **świnie** na sprzedaż, które szan. publiczności polecam jako dobre i zdrowe.

Proszę szanownych rodaków o poparcie mego interesu.

Jan Klarzyński,
Kottenburg,
Kaiser-Wilhelmstr. nr. 10.

Najtańsze
źródło zakupna

10 funtów słoniny 5,50 mr,
10funt. kawy perłowej 9,50 mr.
10 funtów margaryny ze słodkiej śmietany 6,00 mr.
Wyborne cygara 100 sztuk 6 mr.
Wysyłam także za zaliczką.

Jerzy Bies,
Behringhausen p. Kastrop.

Rodacy!

Największy wybór
szewiotu, kamgarnu i sukna
jako też
bielizny, krawatek, szelek i t. d.
znajdziecie tylko u

pana Fr. Błocha
w Essen, ul. Grabenstr nr. 37.

Ubiory
tylko na miarę,
podług najnowszego kroju, miejska robota.

Rozmowa dwóch kumotrów!

M. Dzień dobry, kumotrze!

L. A dzień dobry! Zaledwie byłbym was poznał, gdybyście się do mnie nie byli odezwali, a coście się tak wystroili?

M. No, widzicie, mam nowe ubranie.

L. Ale jak wam doskonale leży! Ach, co za krój, co za modna materya, to z pewnością z Paryża sprowadzone.

M. Kumotrze, nie kpijcie sobie ze mnie, boć wiecie, że mnie na to nie stać, abym sobie z zagranicy ubranie sprowadzał.

L. Doprawdy, kumotrze, że wprowadzacie mnie w ciekawość. Kto wam tu w **Bruchu** mógł je zrobić?

M. Toć przecie owego majstra tak dobrze znacie jak i ja, a nim jest pan **Dziuba.** mój dawniejszy sąsiad, tylko, że od 1 listopada się przeprowadził do domu przy ulicy **Leusberg nr. 322/2,** więc jeśli chcecie, to u niego zamówcie, a będziecie zadowoleni.

L. A to pójdę do niego i ubranie zaraz zamówię.

Henryk Nowicki, krawiec męzki,
Kampstr. 221, Bruch, Kampstr. 221,
za p. Witthausem.

Donoszę Szan. publiczności, że otworzyłem
warsztat krawiecki,
w którym wykonywam ubrania **podług miary po cenach bardzo umiarkowanych.**

Gwarancya za dobrą robotę i leżenie. Proszę o łaskawe poparcie Szan. Rodaków, piszę się

Z wysokim szacunkiem
Henryk Nowicki.

Proście, a będzie Wam dano.

Treściwe modlitwy, duże litery, kieszonkowy format.

Cena za gustownie oprawny egzemplarz po 1,00, 1,50, 2,00 3,00 mr. Na porto dopłaca się do każdej książki 20 fen. Zamówienia prosimy nadesłać pod adresem: **„Wiarus Polski“, Bochum**

Baczność. Baczność.



Piękny zegarek kluczykowy lub remt. na 10 kamieni. srebrny ze złotym brzegiem 5 lat piśmienna gwarancya po 14, 15, 16, 17 do 30 mr.

Kto chce mieć dobrze chodzący i trwały zegarek niech się uda z całem zaufaniem do fachowego zegarmistrza, bo tylko rzetelną gwarancyą może dać fachowy zegarmistrz, a tym jest W. Cichowicz polski fachowy zegarmistrz w Ostrowie.

Polecam zarazem **wielki wybór** zegarków srebrnych, remontoarów lub kluczykowych na 6 kamieni z złoconym brzeb. i złoconymi skazówkami pó 10, 11, 12. 13, 14 do 25 marek. Na 10 kamieni te same zegarki po 13, 15 do 36 marek. Wielki wybór budzików bez i ze świecącą w nocy tarczą po 2,50 do 5 marek, z muzyką od 9 do 12 marek. Niklowe łańcuszki od 50 fen. do 4 marek, srebrne, złote i double od 4 do 150 mr. Także szpilki herbowe, guziki do mankiet, broszki srebrne i złote, kolczyki we wielkim wyborze zawsze na składzie. Proszę się przekonać, a zaręczam za rzetelną obsługę.

Cenniki wysyłam darmo i franko.



Bardzo mocny i trwały zegarek srebrny, z pozłacanym brzeg., na 10 kam., 5 lat gwarancya, z kwiatem lub koniem i t. d. po 20, 22, 24 do 36 marek.

Prosząc usilnie o łaskawe poparcie szan. Rodaków zostaję z wysokim szacunkiem

Waleryan Cichowicz,
polski fachowy zegarmistrz **w Ostrowie.**
(Ostrowo Bez Posen)

Brauer i sp. z Poznania

w **Witten** przy rynku.

Jedyny i największy

szczegółowy skład lepszych przyodziewków

dla mężczyzn i chłopców.

Najtańszy dom sprzedaży w Westfalii i Nadrenii.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

2 dodatki: („Zwierciadło“)
i dodatek nadzwyczajny.

Dodatek do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 148. Bochum, dnia 12 grudnia 1899. **Rok 9.**

Oldenkott'a tabaka rote 7

jest

najl. 20 f. paczka półfunt.

Fajki darmo się nie daje
lecz
najlepszą tabakę za pieniądze.

Palacze!

kupujcie z dobrego najlepsze.

Zważajcie na znak.

1838

Henric Oldenkott sen. & Comp.
w Rees nad Renem.

J. Neuhaus, zegarmistrz,
Rauxel-dworzec.



Najstarszy interes w miejscu.

Na podarki gwiazdkowe
polecam wielki skład
złotych i srebrnych zegarków dla niewiast i mężczyzn,
złote i srebrne broszki i kolczyki we wielkim wyborze po najtańszych cenach.

Złote i srebrne łańcuszki do zegarków z double, talmi i niklu w najnowszych wzorach po najtańszych cenach.

Regulatory,
zegary ścienne, z kukułką i budziki.

Srobrne zegarki dla niewiast od 10 mr. pocz. Złote zegarki dla niewiast od 20 mr. pocz. Srebrne zegarki dla mężczyzn od 12 mr. pocz. Regulatory od 10 mr. pocz. Budziki od 2.50 mr. pocz. **Na każdy zegarek gwarancya na trzy lata na piśmie.**

Reparacye wykonywam dobrze i tanio.

Towarzystwom polskim
polecamy
książki dla kasyerów
z polskimi nagłówkami
do zapisywania składek miesięcznych.

Każde towarzystwo, jeżeli sobie życzy, aby jego **kasa** była **w porządku** utrzymywana, powinno sobie niezwłocznie powyższą książkę sprowadzić, gdyż jest ona nader praktycznie a przytem bardzo pojedyńczo ułożona. Cena **tylko** 1 mr. z przes. 1,20 mr. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Służąca Polka
potrzebna zaraz.
Wojc. Brzozowski,
w Hamborn n Renem,
przy ulicy Grüne Str. nr 170.

Szanownym rodakom miasta **Dortmundu i okolicy** donoszę uprzejmie, iż otworzyłem na nowo przy ulicy Lambachstr. przy rogu ulicy Münsterstr.

interes rzeźnicki

i polecam dobrego wyrobu prawdziwą polską kiełbasę, kiszki smaczne, wątrobianki, salsesony okrasę i t. p. Prosząc rodaków o poparcie mego przedsiębiorstwa, kreślę się
z szacunkiem
Jerzy Ciążyński,
jedyny polski rzeźnik w Dortmund.

W Marxloh przy Ruhrort
z ludnością przeważnie polską jest dobrze się rozwijający

skład kolonialny

z powodu okoliczności do sprzedania za wartość inwentury (towarów znajdujących się na składzie i urządzenia). Wpłata 2000 marek. Bliższych wiadomosci udzieli
Gerh. Stewes jr.
fabryka mydła w Meiderich.

O ile **Görickiego**
kołowce maszyny do szycia
odznaczają się wybornem wykonaniem i trwałością, co im sławę światową zjednało, o tyle też
Görickiego
maszyny do gotowania
stały się od czasu ich zaprowadzenia ulubieńcami gospodyń domu.
Umiarkowane ceny także przy częściowej wypłacie.
Aug. Göricke,
Bochum,
przy ulicy Friedrichstr. 8.

Piekarz polski w Bruchu!

Szanownym Rodakom w Bruchu, Herne, Horsthausen, Baukau i okolicy donoszę niniejszem. iż
w Bruchu przy ul. Hernestr. 112 I.
założyłem
piekarnię polską,
w której wypiekam bułki i chleb w sposób polski. Towar mój jest smaczny dla tego się spodziewam. iż Rodacy chętnie moje wyroby kupować będą.

Polskie pierniki
z fabryki p. Markiewicza w Kostrzynie (Wielkie Ks. Pozn.) we wielkim wyborze zawsze na składzie.

Placki na święta
dostarczam tanio i proszę **o wczesne zamówienia.**

Syn porządnych rodziców polskich znajdzie u mnie zaraz ub później u mnie miejsce jako
uczeń.

Polecając me przedsiębiorstwo względom szan. Rodaków, kreślę się
z szacunkiem
Izydor Kalota,
piekarz polski.

Na podarki gwiazdkowe dla dzieci
polecamy:

Jezus, przyjaciel dziatek. Książka bardzo dobra dla dzieci, w mocnej oprawie ze złotym brzegiem. Cena 60 fen., z przes. 70 fenygów.

Elementarz polski z obrazkami. Cena 30 fen., z przes. 40 fenygów.

Polskie ABC dla małych dzieci z 42 obrazkami. Cena 10 fen., z przes. 15 fen.

Katechizm. Cena 30 fen. z przes. 45 fen.

Dzieje święte starego i nowego testamentu. Cena 45 z przes. 55 fen.

Podręcznik do domowej nauki religii św., zawierający naukę czytania, krótką historyę św. katechizm, przysposobienie do Sakramentów św. i 24 pieśni. Cena z oprawą 50 fen. z przesyłką 60 fenygów.

Czytanie postępowe. Zbiór powiastek, legend, żywotów i t. d. Cena 75 fen. z przesyłką 85 fen.

Mała historya polska z 30 obrazkami. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Pieśni i piosneczki dla dzieci. Cena 15 fen. z przesyłką 20 fen.

Powinszowania dla dzieci na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, imieniny i t. d. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

Różne książeczki obrazkowe. Cena 10 fen. z przes. 13 f.

Prócz tego polecamy we wielkim wyborze: **piórniki, tornistry, żłóbki** i t. d. oraz różne książki do czytania dla młodego wieku odpowiednie.

Adres: „Wiarus Polski“ w Bochum.

Tylko o tem mówią
wszyscy w **Herne** i okolicy, że nasz największy
skład obuwia
w **Herne** najtaniej i najrzetelniej za małe pieniądze każdego obsłuży zawsze. Niech się każdy o prawdzie przekona.
Polecamy:
Pártyę **bótów dla mężczyzn** od 5 mr. począwszy.
Partyę **półbótów dla mężczyzn** od 3 mr. począwszy.
Partyę mocnych **bótów z gumami dla niewiast** od 4,50 mr.
Partyę **bótów filsowych dla niewiast** od 1,50 mr. począwszy.
Bóty do kopalni najmocniejsza ręczna robota od 3 mr.
Najmniejsze kupno się opłaci,
S. Kleczewski,
Herne, przy ul. Bahnhofstr. 68.
Odbiorcom z obwodu 6 mil zwracam koszta kolejowe.



Baczność! Nowość!

Zegarek z **wizerunkiem św. Barbary,** Patronki dobrej śmierci najstósowniejszy dla każdego górnika i pracujących w niebezpiecznych miejscach. Są to bardzo ciężkie srebrne zegarki, własny nakład zastrzeżony, przeto nie wolno podrabiać. Każdy zegarek jak najstaranniej obciągnięty i na minutę uregulowany. 5-letnia piśmienna gwarancya. Szczero srebrny z złotym brzegiem, rem. i klucz. cyl na 6 kam. po 12.65, 13.35, 14 i 15 mr. na 10 kam. po 16.25, 17, 18, 21, 24 i 27 mr., ankr. na 15 kam. 28, 32, 35, 41, 45 i 50 mr., z popiersiem Ojca św., Leona XIII i z innymi obrazkami. Każdy u dołu z stósownym napisem po tych samych cenach, a z wizerunkiem Matki Boskiej teraz na gwiazdkę po 10.85, 11.50, 12, 13 do 32 mr. Złote męzkie ankr. 15 kam. po 38, 42, 45 do 800 mr. Złote damskie po 15, 16, 17, 18 do 500 mr., srebrne damskie po 10.10, 11, 12, 13 do 32 mr., niklowe męzkie po 5, 6. 7, 8 do 18 mr. Regulatory, zegary ścienne, budziki, łańcuszki, artykuły optyczne i najnowszą biżuteryę po cenach najniższych. Cenniki ilustrowane darmo i franko.

Bracia Paschke,
Ostrowo (Prov. Posen).
Najtańszy i najrzetelniejszy zakład i pracownia w Ostrowie.

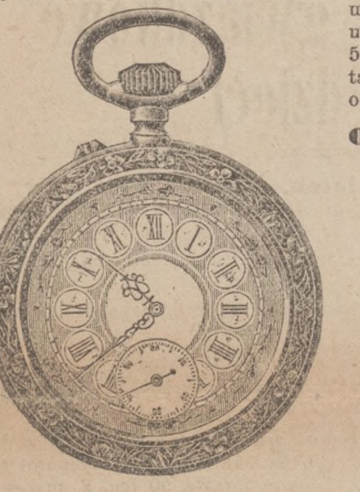
Zbiór pieśni kościelnych

zawierający najużywańsze pieśni na cały rok. Cena 30 fen z przesyłką 40 fen. — Adres: „Wiarus Polski“, Bochum

Bracie Rodaku, oszczędzisz wiele pieniedz,

gdy sprowadzisz sobie tanio dobry zegarek. Porto nic nie kosztuje gdyż sami je opłacamy. Nasze zegarki są znane jako najlepsze i najtańsze, obciągnięte i na minutę uregulowane. Na każdy zegarek 5 lat piśmienna gwarancya. Kwartał na próbę, jakby źle chodził odbieramy, więc nie ma ryzyka.

Odznaki dla towarzystw, sokoliki po 10 fen.





Własnego nakładu.

Nr. 51. Srebrny z złot. brzeg. na 6 kam. rem. cyl. po 12, 13, 14 marek, na 10 kam. po 16, 18, 22, 25, 30 do 60 marek. Anker na 15 kam. po 20, 25, 30, 32, 38, 40, 45 mr. Złoty 14 kar. 180 marek.

Nr. 336. Piękny zegareczek srebrny z złot. brzeg. na 10 kam po 16, 18, 20, 22, 25, 27 mr

Wszelkie podarki bardzo tanio. Olbrzymi wybór. Zegarki srebrne bez herbów po 9,50, 10, 11, 12, 15 mr. Regulatory w pięknych szafkach, metr wysokie, za jednem naciągnieniem, bije i chodzi 14 dni po 14, 16, 18, 20, 25 mr. Budziki bardzo tanio. Kolczyki, broszki. pierścienie, obrączki ślubne. **Korale** bajecznie tanio. Cennik wysyłamy darmo i franco każdemu.

M. Szczepaniak i Sp. Krotoszyn, rynek (Bez. Posen).

Podziękowanie. Szanownemu Panu M. Szczepaniakowi dziękuję za tak dobry zegarek. Już to jest piąty, a żaden mi tak dobrze nie chodził. jak ten od Pana. Będę się starał zjednać Panu jaki najwięcej odbiorców. Tu musiałbym raz więcej za taki zapłacić. Wszyscy się dziwowali, że tak tanio.

Baczność Polacy w Herten!

Donoszę niniejszem, iż w **Herten**, przy ulicy **Ewaldstr. 17** otworzyłem

wielki

skład sukna i warsztat krawiecki,

w którym wykonywam pod **gwarancyą za dobre leżenie, mocno,** a przytem jednak **tanio**

ubrania, paletoty, spodnie

wszystko według najnowszej mody.

Wszystko wykonywane bywa pod moim osobistym nadzorem, przez co zapewnione jest jak najakuratniejsze odrobienie, byłem bowiem długie lata przykrawaczem w pierwszorzędnych zakładach w kraju i za granicą.

Prosząc Rodaków o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa kreślę się

Józef Dąbrowski, mistrz krawiecki,

Ewaldstrasse 97, **Herten.** Ewaldstrasse 97.

Kawę „Wulkan“ piją wszyscy,

(Vulkan-Kaffee)

którym chodzi o to, aby dobrą, czystą i silną, dobrze smakującą kawę pijać.

Miejsca przedaży:

w **Bochum,** Königstrasse 26; dalej **w Krefeld, Essen. Dortmund, Gelsenkirchen, Witten i t. d.**

Harfy cytrowe

pod które podkłada się nuty, na których więc bez nauki każdy grać może najpiękniejsze melodye po **20 marek.** Każdy otrzyma darmo nuty z 8 pieśniami n. p. Spiew Marcina, Pieśń filaretów, Krakowiak, Modlitwa poranna, Maliniak, Jeczcze Polska nie zginęła i t. d. Poleca i wysyła za zaliczką pocztową

Jerzy Bies,
Rehringhausen p. Kastrop.

Książka misyjna

zawierająca modlitwy i nauki najstósowniejsze, aby sobie zapewnić zbawienie. Cena 2,20 mr., z przesyłką 40 mr.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum



B. Sadowski,

jedyny polski zegarmistrz
w Krotoszynie (**Krotoschin, Bez. Posen**).
Najkorzystniejsze źródło zakupna
dobrych zegarków, zegarów itd.
Gwarancya 7 lat.

Już od 7 50 mr. począwszy zegarki srebrne ze złotym brzegiem na 6 kamieni, zegarki srebrne z wizerunkiem Matki Boskiej już od 10 mr., zegarki damskie szczerozłote już od 16 mr., regulatory od 7 mr. począwszy. Bliższe szczegóły w cenniku, który darmo i franko wysyłam.

Ażeby uniknąć pomyłki, nadmieniam, iż tu w Krotoszynie polskich fachowych zegarmistrzów prócz mnie nie ma, proszę więc bacznie zważać na firmę.

Dzieci nędzy.

Powieść przez księdza Władysława Chotkowskiego.
Cena z przesyłką 1 mr. 10 fen. Adres: „Wiarus Polski“ Bochnm.

Bracia STERNBERG

(Firma: Gebr. Sternberg)

Bruch,

Herner Str., przy nowym rynku.

Polska usługa! Tanie ceny!

Pomimo wielkich korzyści, jakie zawsze dawaliśmy, postanowiliśmy **na czas gwiazdkowy wielkie zniżenie ceny.** Chcemy przez to o ile możności pozbyć się naszych wielkich zapasów zimowych. Nadarzy się przeto dla każdego korzystna sposobność nabycia wszelkich nowości, jako to:

konfekcyi dla niewiast i dziewcząt, ubrań dla mężczyzn i chłopców, materyj na suknie i podarków na gwiazdkę.

Prosimy uważać na wystawę w oknach naszych. Do gwiazdki w niedzielę skład cały dzień otwarty!

Znaczne zniżenie ceny!

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.